

każdym polu, odnosiliśmy się z całym zaufaniem do zdania i rad ich, nie było tej przepaści między dwoma pokoleniami, jaka dziś się otwarła. Różnica nawet jest ogromna między panienkami, które bywały 10 lat temu i dzisiaj.

Takimi były córki obywatelstwa ziemskiego wtenczas. A co widzimy dzisiaj?

1. Egoizm, przechodzący nad wszystkimi obowiązkami do porządku dziennego, na korzyść własnego ja, wyrobienia indywidualności własnej, aby iść własną drogą przez życie.

Z domu się ucieka, dom jest nudny; im dalej od niego, tem lepiej; żadnego przywiązania, żadnego zaufania do swoich najbliższych.

Studja wyższe, czy dla przyjemności, czy dla zarobku — często dla ambicji czy próżności; zamiast duszę i umysł podnieść i w wierze i w zasadach utrwalić, idzie się nieraz na manowce. Panienki n. p. z Paryża, często nie przywożą zasobu nauk gruntownych, ale wiadomości, nie mające nic wspólnego z nauką: o obyczajach, o życiu nocnem, o modzie; nabierają maniere i sposobu ubrania nie z lepszych sfer, bo do tych dostęp trudny. Chełpią się, że zostały „prawdziwemi paryżankami“, tak jakby się wstydzili, że są Polkami, córkami zacnych, kulturalnych i często wykwintnych domów obywatelskich.

2. Materjalizm, gonienie za pieniędzmi, a co zatem idzie: zbytki, używanie i jeszcze używanie. Szał zabawy jest znakiem naszych czasów.

3. Zanik pojęcia czystości obyczajów, przede wszystkim godności kobiecej.

Panienki wiedzą wszystko, mówią o wszystkim a to z mężczyznami; czytają wszystko — przeważnie złe książki; tańczą dzikie, niemoralne tańce; ubierają się nieskromnie, zaczynając od bielizny. Uczucia serca swego, jeżeli to tak nazwać można, okazują w sposób niewłaściwy, narzucając się mężczyznom, pozwalając na poufałości, graniczące z grzechem; zachowują się ordynarnie, hałaśliwie, — tracąc wszystkie cechy kobiecości.

Bywanie w kawiarniach, na dancingach — szkoły złych obyczajów — zabija życie rodzinne i towarzyskie; usuwa zabawy godziwe i miłe w prywatnych domach. Panienki widzą i słyszą rzeczy, o których my starsze pojęcia nie miałyśmy i nie mamy.

4. Brawowanie opinii; postępują często nieprzyzwoicie, wyzywająco — nie przez tempera-

ment (który pono wszystkie takie objawy tłumaczy), ale na zimno, aby imponować swoją postępowością, szykiem, dojrzałością życiową, oryginalnością

5. Panienki wychodzą za mąż, nie z miłości, nie z świadomością poważnych rodzinnych i społecznych obowiązków, ale aby partję zrobić, mieć jaknajwięcej pieniędzy dla zbytków, zabawy. Zastrzegają sobie, że nie chcą mieć dzieci, albo bardzo mało; studjują prawo kościelne, aby coś takiego znaleźć, co by później w danym razie, anulację zapewniło.

Jest jeszcze dużo innych, gorszących objawów, o których pisać nie chcę, bo przecież te słowa i młode czytać będą; nie chcę siać zgorzelenia.

Zaznaczam, że to, co piszę, odnosi się nie-stety i do takich panienek, które się mianują katoliczkami, a nawet przystępują często do Komunii świętej.

A co mówić o takich, które straciły wiarę i pobożność?

A matki — szczerze katolickie — Dzieci Marji, jakie ich stanowisko w dzisiejszych czasach?

One żyją w ciągłej rozterce ducha, z wyrzutami sumienia, w strasznej, ciągłej obawie o te drogie dusze im powierzone.

Matki ciągle robią koncesje, odstępstwa od przekonań religijnych, zasad moralnych, wrodzonej im godności i czystości — ustępstwa dla świata, aby się panny dobrze bawiły, aby dobre partje zrobiły!

Matki nie umieją sobie rady dać z temi prądami, kapitulują ciągle wobec wymagań światowych, wobec energicznej... woli córek.

A co się stanie z duszami skołatanymi tych biednych matek, co z duszami tych dzieci, co z przyszłością rodzin, przyszłemi pokoleniami?

Szlachetne, zacne panie domu, dobre żony i matki, są podstawą rodziny, rodzina zaś jest podstawą społeczeństwa. Jeżeli gangrena owładnie samem sercem, osłabnie cały organizm, naród musi się chylić do upadku.

Nie możemy wobec tych groźnych objawów zostać biernymi, pozwolić, aby zło dalej się rozszerzało, aby to, co dobre i czyste, zaraziło się przez przyjaźń i stosunki światowe!

My, które kochamy Boga, naszą Matkę Najświętszą, tak bardzo kochamy dzieci nasze, my musimy zastanawiać się nad środkami, wołać o ratunek, o światło, o pomoc, modlić się żarliwie, aby zło zwalczyć, aby te kwiaty rodzin